

## *Trzy Zosia Zero Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy*

---

Kiedy w połowie listopada koordynator terenowego sztabu orkiestry w Rembertowie, pan Tomasz ORCIUCH, zaprosił nas do współpracy – byliśmy pełni obaw. Przez poprzednie osiemnaście lat i osiemnaście finałów tylko dwa razy uczestniczyliśmy w tej akcji organizując łączność służbową dla sztabu południowo-praskiego Hufca ZHP. Wtedy jednak mieliśmy znacznie lepszą sytuację i kadrową i sprzętową. Piszę w liczbie mnogiej – bo sprawa dotyczyła Staszka SP5COC i niżej podpisanego Marka SP5UAR.

Po kilkudniowych namysłach postanowiliśmy zaryzykować. Naszym celem był nabór kolejnych młodych osób do koła radiowego, które od września 2010 prowadzimy wspólnie w Zespole Szkół Publicznych nr 1 STO w Rembertowie, a jednocześnie nabór nowych kandydatów do klubu SP5ZRW.

Postanowiliśmy działać w dwóch obszarach – uruchomić w sztabie amatorską stację okolicznościową ze znakiem 3Z5WOSP oraz zapewnić łączność służbową z kwestującymi na terenie Rembertowa zespołami uczniów ZSP nr 1. Zaczęliśmy od wystąpienia do Jurka OWSIAKA o zgodę na tego typu znak oraz na użycie logo i materiałów graficznych Orkiestry na kartach QSL. Pozytywną odpowiedź dostaliśmy tuż przed Wigilią Bożego Narodzenia. Dzięki przychylności warszawskiej delegatury UKE oraz dużej aktywności naszego chorągwanego inspektora łączności, Jarka SQ5VJA, upragniony znak otrzymaliśmy jeszcze w grudniu. Co prawda znak 3Z5WOSP zarezerwowali wcześniej koledzy z Żuromina, ale Marek SP5IYI zaproponował nam podobny znak 3Z0WOSP, co w pełni nas zadowalało.

Jarkowi SQ5VJA zawdzięczamy także pomoc w skompletowaniu sprzętu, zwłaszcza akumulatorów do Motoroli, oraz zgodę na wykorzystanie częstotliwości UKF, zarezerwowanej dla harcerskiej łączności służbowej.

Kolejnym krokiem było wpisanie naszego znaku i niezbędnych informacji do międzynarodowej bazy danych o stacjach amatorskich – QRZ.COM. Informacja w języku angielskim została później wielokrotnie odczytana przez naszych zagranicznych korespondentów i w ten sposób choć trochę przyczyniliśmy się do propagowania idei Wielkiej Orkiestry.

Pracę pod znakiem okolicznościowym zaczęliśmy 2 stycznia. Tego dnia udało się nawiązać tylko dwanaście łączności, z czego aż dwie ze stacjami polskimi. Przez kolejne dni udało się nawiązać jeszcze około dwudziestu połączeń, głównie z zagranicą. Winna była z jednej strony fatalna propagacja, z drugiej za

nisko powieszona antena naszej stacji. Niesymetryczny dipol w formie odwróconej litery V wisiał nad dachem szkoły tak, że niemal dotykał do rynien. Dopiero 9 stycznia rano udało się podeprzeć ramiona anteny i słyszalność naszej stacji wyraźnie się poprawiła.

I wreszcie nadszedł ten wielki dzień. Zaadaptowaliśmy na nasze potrzeby dwie sale szkolne – jedną dla stacji KF, drugą dla UKF. Jak się później okazało – stacje i ich anteny były zbyt blisko siebie. Nawet zasilanie przez listwy filtrujące nie mogło zapobiec sprzęganiu się stacji i przenoszeniu nadawanego sygnału fonicznego KF do toru UKF. Dopiero dodatkowe tłumienie w torze antenowym UKF pozwoliło na względnie normalną pracę łączności służbowej.

Stacja KF rozpoczęła pracę pod nadzorem Staszka SP5COC, któremu pomagał najstarszy z naszych klubowiczów – Mariusz (uczeń drugiej klasy gimnazjum). Jako pierwsza usiadła przy mikrofonie Eliza – uczennica IV klasy szkoły podstawowej. Pierwsza łączność tuż przed godziną 9 UTC (czasu londyńskiego) z Andrzejem SP8DYY, i poszło !!! Operatorzy zmieniali się przy mikrofonie, kolejno Michał, Mariusz, Filip, znowu Eliza, znowu Mariusz ... Nasi korespondenci szybko zorientowali się, że tę stację okolicznościową obsługują bardzo młodzi operatorzy i z wyrozumiałością traktowali ich drobne uchybienia. A nasi gimnazjaliści i uczniowie szkoły podstawowej pracowali coraz sprawniej. Równocześnie inni – Ania i Paweł – wpisywali łączności do komputera. Początkowo szło opornie, ale około drugiej po południu oswoili „logera” na tyle, żeby notować wszystko na bieżąco.

Tymczasem w sąsiedniej klasie pracowało stanowisko łączności służbowej. Szefowie kolejnych zespołów kwestujących pobierali przenośne radiotelefony UKF i po dotarciu w swoje rejony działania meldowali się stacji bazowej. A tu spotykała ich niespodzianka – przy mikrofonie dyżurowali moi uczniowie z podstawówki (klasa IVB). Oczywiście przez cały czas byli „na krótkiej smyczy” – ja nosiłem pod kamizelką swojego YAESU z mikrotelefonem przy kołnierzu koszuli i w razie potrzeby w ciągu trzydziestu sekund docierałem na stanowisko kierowania. Ale mówiąc prawdę nie musiałem zbyt wiele biegać. Julka, Monika, dwaj Mateusze, Antek, Rafał i Krzyś dawali sobie świetnie radę. A jeszcze od południa, kiedy Eliza przeniosła się ze stacji KF na stanowisko UKF – moje obowiązki wyraźnie się skurczyły.

Nawiasem mówiąc serce rosło, kiedy te dziesięciolatki z zapałem instruowały starsze koleżanki i kolegów z klas gimnazjalnych i szóstej klasy podstawówki jak nawiązywać łączności, jakich używać kryptonimów, kiedy przycisnąć a kiedy puścić PTT. Zmieniali im także akumulatory, odnotowywali wyjścia i powroty w grafiku, zwracali uwagę na konieczność zachowania dyscypliny radiowej – słowem w pełni panowali nad sytuacją. I trzeba przyznać, że

zarówno starsi uczniowie, jak i towarzyszący każdemu zespołowi kwestującemu rodzice w pełni to doceniali. Wypada tu podziękować także tym mamom czwartoklasistów, które samorzutnie objęły dyżur na stanowisku kierowania, pilnując głównie żeby ich pociechy nie wyrywały sobie mikrofonu. Ale pracowaliśmy na tyle długo, że każdy z nich miał swoje kilkanaście minut z „gruszką” przy ustach.

Około piętnastej naszego czasu Staszka SP5COC zmienił Piotr SP5XOV – od lat współpracujący z naszym klubem m.in. na Polach Grunwaldu (wielkie dzięki Piotrze). Równocześnie poprawiła się propagacja i praca nabrała tempa. Było to przede wszystkim zasługą Mariusza, który tego dnia sam nawiązał około siedemdziesięciu łączności.

Około osiemnastej sztab zakończył działalność. Podsumowano zebrane przez kwestującą młodzież pieniądze – było tego ponad 31 tysięcy złotych. Jeszcze tylko dzieci rozmontowały okablowanie i schowały radiostacje – i można było iść do domu. Ale znak okolicznościowy był ważny aż do piątku, 14 stycznia. Dlatego w następnych dniach Staszek SP5COC i wybrani operatorzy pracowali dalej. Ostatecznie zapisaliśmy w logu prawie trzysta spotkań – tylko fonicznych. Poza korespondentami krajowymi rozmawialiśmy także ze stacjami z dwudziestu jeden krajów: Anglii, Irlandii, Irlandii Północnej, Danii, Szwecji, Belgii, Niemiec, Austrii, Włoch, Chorwacji, Czech, Słowacji, Węgier, Ukrainy, Mołdowy, Białorusi, Litwy, Estonii, Rosji (część europejska, część azjatycka i obwód kaliningradzki – dla krótkofalowców każda z nich stanowi odrębny „kraj”).

Na kolejne zajęcia koła radiowego przyszły nowe chętne osoby, głównie ze szkoły podstawowej. I nie tylko przyszły, ale wzięły do ręki mikrofon i nawiązały swoje pierwsze łączności. A skoro ze stu kandydatów wyrasta trzech - czterech prawdziwych krótkofalowców – to przed nami jeszcze daleka droga.

Vy 73

Marek Ruszczak SP5UAR